



Paweł Księżak*

PRAWO CYBORGÓW (4) – PODMIOTOWOŚĆ I UCZESTNICZENIE W OBROCI**

Technologiczne wsparcie człowieka przybierające postać integracji z maszyną musi spowodować co najmniej refleksję nad utrwalonymi i – zdawałoby się – niepodważalnymi aksjomatami odnoszącymi się do podmiotowości człowieka. Wzmocnienie ciała, zmysłów a przede wszystkim umysłu spowoduje, że „człowiek” stanie się pojęciem niejednoznacznym. Za fundament współczesnego prawa uznaje się to, że każdy człowiek ma zdolność prawną i każdy może również uczestniczyć w życiu społecznym na tych samych zasadach. Ulepszenie technologiczne przybierające różną postać spowoduje, że powstanie wiele różnych postaci ludzi o trudnych do przewidzenia zdolnościach kognitywnych, dalece odbiegających o tego, co rozumiemy jako wspólne ludziom. Zarazem to, co postrzegamy jako działanie człowieka może być w jakimś stopniu emanacją procesów autonomicznych pozaludzkich, wynikających z działania sztucznie zintegrowanych elementów. Udoskonalenie technologiczne człowieka będzie zatem wpływać na charakterystykę jego podmiotowości i w konsekwencji na zasady (i granice) jego uczestniczenia w obrocie. Podmiotowość ludzka będzie zatem ujmowana jako pojęcie o rozmytych granicach, płynna, promieniująca zarówno przestrzennie (na elementy pozacieleśne czy nieorganiczne), jak i treściowo. Choć tizon podmiotowości pozostanie niezmienny, jej pełna treść nie będzie już taka sama dla każdego człowieka. Wraz z postępującą cyborgizacją nie da się – bez odpowiedniej identyfikacji cyfrowej – określić parametrów danego człowieka, które wpływać będą na zakres jego praw i obowiązków społecznych. Dla prawidłowego

* Paweł Księżak, dr hab., prof. UŁ, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, sędzia Sądu Najwyższego; ORCID: 0000-0002-1224-9183.

** Artykuł powstał przy wsparciu Narodowego Centrum Nauki, grant UMO-2018/29/B/H55/00421.

opisu uczestniczenia cyborgów w obrocie, konieczne stanie się zbudowanie teorii podmiotowości ludzkiej wielopostaciowej, w tym symbiotycznej, bo powiązanej z podmiotowością algorytmów elementów zespolonych z ciałem. Uczestniczenie w obrocie konkretnego ulepszanego człowieka, wymagać będzie zdefiniowania jego parametrów określających jego faktyczną i prawną zdolność do działania.

Pojęcia kluczowe: cyborgi, transhumanizm, prawo cywilne, sztuczna inteligencja, nowe technologie.

Technologiczne wsparcie człowieka przybierające postać integracji z maszyną musi spowodować co najmniej refleksję nad utrwalonymi i – zdawałoby się – niepodważalnymi aksjomatami odnoszącymi się do podmiotowości człowieka. Wydawać by się mogło, że bez względu na zakres i postać cyborgizacji fundamenty prawnoczułowiecze nie mogą ulec erozji a co za tym idzie na płaszczyźnie praw podstawowych i podmiotowości (w tym również podmiotowości prywatnoprawnej) nie sposób oczekiwać jakichkolwiek rewolucji. Jasne jest przecież, że żadna modyfikacja technologiczna (nowoczesna proteza, chip wspomagający pracę mózgu czy nanorobot badający poziom cukru we krwi) nie może pobawić człowieka jego podmiotowości. Poprzestanie na takiej konkluzji może jednak okazać się niewystarczające w obliczu konfrontacji z rzeczywistością, tj. światem zapełnionym przez ludzi o całkowicie różnych zdolnościach fizycznych i kognitywnych. Proces, który do tego doprowadzi, może być szybszy, głębszy i łatwiejszy do osiągnięcia (prawnie i technicznie) niż równoległe zachodzący proces ulepszenia medycznego (np. poprzez modyfikacje genetyczne czy farmakologiczne). W odniesieniu do ulepszeń technologicznych znacznie mniej widoczne są bowiem problemy etyczne czy filozoficzne, które z kolei są kluczowe w dyskusji o biologicznym przekształceniu człowieka. To powoduje, że technologia może dość łatwo wchodzić w ciało człowieka, bez ograniczeń prawnych tak charakterystycznych dla ingerencji o charakterze biologicznym. To z kolei wywoływać będzie daleko idące konsekwencje społeczne a co za tym idzie zmuszać do przemyślenia zasad uczestniczenia w obrocie przez ludzi zmodyfikowanych technologicznie.

W poprzednim artykule¹ zwróciłem uwagę na konieczność innego spojrzenia na granicę oddzielającą podmiot od przed-

¹ *Prawo cyborgów (2). Własność i dobra osobiste*, Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda 2022, t. 5, nr 1 (9), poz. 12.

miotu: nie może być nią już samo ciało. Podmiot – osoba fizyczna – zajmuje określone miejsce w przestrzeni, bo nie ma osób fizycznych bez fizycznego substratu, bez ciała. Jednakże naturalne ciało nie jest wyłącznym nośnikiem podmiotowości – również elementy sztuczne mogą być częścią podmiotu; więcej nawet – także rzeczy (czy szerzej: byty) znajdujące się poza ciałem mogą być uznane za elementy podmiotu (a zatem – w sensie normatywnym – już nie przedmioty). Takie podejście – rozszerzenie przestrzenne i substancjalne (tzn. obejmujące również inne elementy niż naturalne ciało) podmiotu w sposób nieunikniony wymagać będzie stworzenia jednak nowego instrumentarium prawnego dla rozstrzygania konfliktów między strefami interesów podmiotów. Skoro podmiotowość może obejmować czy przenikać rzeczy sztuczne znajdujące się w i poza ciałem, to wpływa to na ograniczenie uprawnień o charakterze zobowiązaniowym czy rzeczowym. Relacje prawne będą zatem znacznie bardziej skomplikowane niż dotąd.

Podobne stwierdzenia, ujęte dość pretensjonalnie w „Uniwersalną Deklarację Praw Cyborgów” przedstawił Aral Balkan². Deklaracja składa się z trzech artykułów:

Article 1

Human beings in the digital age are cyborgs; sharded beings.

Article 2

The boundaries of human beings in the digital age extend beyond their biological boundaries to encompass the greater boundary of their cyborg selves and include the digital organs by which they extend themselves.

Article 3

The articles of The Universal Declaration of Human Rights apply to the definition of human beings in the digital age as defined within this Universal Declaration of Cyborg Rights and protect the integrity and dignity of the cyborg self.

W tej lapidarnej propozycji trafnie przyjmuje się rozszerzenie podmiotowości poza ciało i w konsekwencji deklaruje objęcie ochroną całej rozszerzonej sfery interesu człowieka. Koncepcja ta na poziomie teoretycznym wydaje się kierunkowo zasadna. Jej całościowa realizacja praktyczna – na gruncie poszczególnych dogmatyk – może być jednak trudna. Na gruncie prawa prywatnego takie ujęcie skutkować będzie przede wszystkim uznaniem nadrzędności interesów niemajątkowych (dóbr osobistych) przy kwalifikacji sytuacji prawnej i zdarzeń odnoszących się do przedmiotów zintegrowanych z człowiekiem. Z kolei na gruncie prawa publicznego musiałyby spowo-

² <https://cyborgrights.eu/>



dować konieczność precyzyjnego określenia granic ingerencji w prywatność.

Wychodząc od koncepcji rozszerzonej podmiotowości można próbować inaczej spojrzeć na pewne nieuniknione – wraz z postępującą cyborgizacją – pytania z zakresu prawa karnego czy publicznego. Zastanówmy się na przykład, czy istnieje możliwość dostępu do informacji zgromadzonych w ciele człowieka, o ile nośnikiem jest element sztuczny (chip) i czy odpowiedź jest inna, jeśli informacja ta zostanie przeniesiona poza ciało, a jeśli tak, to czy muszą tu zaistnieć jakieś dodatkowe fakty, by taki dostęp był dopuszczalny. Przy przyjęciu, że prawa człowieka obejmują nie tylko naturalne ciało, ale również elementy sztuczne, w tym te, które pozostając zintegrowane (zwłaszcza połączone z systemem nerwowym lub zapewniające przepływ danych z organizmu), odpowiedź na te pytania powinna być co do zasady negatywna. Informacje zgromadzone w chipie umieszczonym w mózgu powinny być tak samo chronione jak informacje zgromadzone w samym mózgu. Samo ich wyjście poza ciało nie powinno przy tym wystarczać, by uznać, że doszło

do zerwania związku z podmiotem – co najmniej należałoby tu uczynić zastrzeżenie, że do przeniesienia tych danych na zewnątrz doszło za zgodą podmiotu i że dane te uzyskały jakąś formę samodzielności w tym znaczeniu, że mogą być przetwarzane niezależnie od połączenia z mózgiem. Oczywiście kwestie te są nierozzerwalnie splecione z zagadnieniem ochrony danych osobowych. Ujęcie podmiotowe ma charakter komplementarny i może pozwolić na jeszcze szerszą ochronę elementów osobowości. Chodzi bowiem nie tylko o informację zgromadzoną na jakimś nośniku związanym z ciałem, ale o status samego nośnika i jego ścisły związek z człowiekiem.

Okoliczność, że dany przedmiot zostanie zintegrowany z ciałem (i w ten sposób stanie się częścią podmiotu) nie musi jednak koniecznie oznaczać rewolucji tam, gdzie kluczowa okazuje się funkcja danego przedmiotu, nie zaś jego umiejscowienie. Szereg przepisów sankcjonuje określone działania, które – obecnie – mogą być dokonywane jedynie przy użyciu urządzeń zewnętrznych. Np. osoba pozbawiona wolności nie może komunikować się swobodnie z osobami na zewnątrz (zakres korzystania z telefonu czy Internetu jest limitowany). Nie zmieni tego fakt, że ewentualny interfejs umożliwiający komunikację znajdzie się w ciele (nawet w mózgu) więźnia. Wprawdzie – w świetle koncepcji upodmiotowienia – taka rzecz stanie się elementem ciała, jednakże nie wyklucza to przecież istnienia normy zakazującej komunikacji. Sama zatem okoliczność, że ktoś mógłby komunikować się bez użycia jakichkolwiek urządzeń znajdujących się poza ciałem nie powoduje, że dane zachowanie będzie dozwolone. Podobnie należałoby ocenić sytuacje związane z rejestrowaniem i przetwarzaniem danych osobowych. To, że urządzenie rejestrujące stanie się częścią ciała (np. kamera w oku) a do magazynowania informacji dochodzić będzie w chipie w mózgu, nie wyłącza tego, by określone zachowania (rejestracja, przetwarzanie danych) nadal objęte były hipotezami norm, które odnoszą się do ochrony danych osobowych, prywatności czy wizerunku. W konsekwencji można powiedzieć, że podmiotowość rzeczy wszczepionych w ciało nie będzie identyczna jak elementów naturalnych ciała. Nie będzie to jednak wynikało z ich sztuczności, ale z tego, że będą pełniły funkcję, której elementy naturalne pełnić nie mogą.

Cyborgizacja może mieć również inny wpływ na podmiotowość. Za fundament współczesnego prawa uznaje się to, że

każdy człowiek ma zdolność prawną i każdy może również uczestniczyć w życiu społecznym na tych samych zasadach. Zdolność do czynności prawnych (zdolność do samodzielnego działania) może być ograniczona ze względu na potrzebę ochrony osoby, która sama działać nie może (np. dzieci czy osoby z niepełnosprawnościami). Te rudymenty oparte są z jednej strony (w ujęciu indywidualnym) na założeniu o niezbywalnej godności każdego człowieka, z drugiej zaś spostrzeżeniu, że wszyscy ludzie, mimo oczywistych różnic osobniczych, są do siebie bardzo podobni, co wynika z pokrewieństwa biologicznego. Ta wspólna dla wszystkich ludzi płaszczyzna biologiczna powoduje, że różnice osobnicze (przynajmniej co do zasady) mieszczą się w dających się stosunkowo precyzyjnie określić ramach. Dzięki temu, że wiadomo, jakie parametry fizyczne i psychiczne (kognitywne) są dostępne człowiekowi, możliwe jest stworzenie systemu prawa – jednego dla wszystkich ludzi. Każda norma określająca reguły gry (np. norma prawa cywilnego) *implicite* zakłada, że strony tej gry (stosunku cywilnoprawnego) mogą te reguły zrozumieć i stosować w taki sam sposób, bo ich ciała (nośniki podmiotowości) na to pozwalają, tworząc charakterystyczny dla *homo sapiens* umysł. Jeśli jednak uczestnikiem gry miałby być podmiot o zupełnie innym konstrukcie (np. zwierzę), to stworzenie wspólnych reguł byłoby trudne lub wręcz niemożliwe (na przykładzie potencjalnego uczestniczenia zwierząt w obrocie cywilnoprawnym jasno widać, że trudność nie ma charakteru normatywnego, tzn. nie wynika z apriorycznego wykluczania podmiotowości zwierząt, lecz z niekompatybilności kognitywnej wykluczającej wspólną akceptację reguł obrotu). Te fundamenty, na których opiera się prawo (w tym prawo prywatne), nie mogą jednak być przyjęte bez zastanowienia, gdy rozważamy udoskonalenie technologiczne.

Założeniem niektórych projektów związanych z połączeniem człowieka z maszyną (*Neuralink* Elona Muska jest tu wiodącym przykładem³) jest umożliwienie osiągnięcia przez człowieka poziomu, który pozwoli rywalizować a może nawet przewyższyć sztuczną inteligencję. Bez takiego wsparcia człowiek – zgodnie z taką koncepcją – nie ma w dłuższej perspektywie szans w konfrontacji z maszynami. Połączenie mózgu człowieka z AI pozwoli natomiast nadal zachować ludziom

³ <https://neuralink.com/>

władzę nad światem. Taki cel zakłada, że człowiek ulepszony technologicznie będzie znacznie przewyższał kognitywnie człowieka nieulepszanego. Ta przewaga musi być przy tym rzeczywiście istotna – połączenie mózgu z siecią i systemami AI ma – w założeniu – poszerzyć i przyspieszyć procesy umysłu. Nie sposób dzisiaj powiedzieć, czy, kiedy i w jakim zakresie tego rodzaju zamierzenia zostaną zrealizowane. Można jednak ostrożnie założyć – na podstawie już dzisiaj przeprowadzonych prób⁴ – że jakaś forma komunikacji z komputerem i siecią internetową, jakaś postać bezpośredniego wsparcia przez AI, czy jakieś rodzaje poszerzonych zmysłów będą wkrótce dostępne. Nawet takie eksperymentalne kroki (jak np. poszerzenie zmysłów o zdolność widzenia w podczerwieni, słyszenia zakresu fal dźwiękowych niedostępnych naturalnie, zdolność odczuwania pola magnetycznego, możliwość mówienia za pomocą interfejsu podłączonego do mózgu itp.) zmuszają do refleksji nad aktualnością opisanego wyżej paradygmatu o podobieństwie wszystkich ludzi. Otóż – pozostając przy przykładzie widzenia w podczerwieni – *homo sapiens* takiej zdolności nie posiada. Oczywiście rozważając jakiś element obrotu prawnego (np. zawieranie czy wykonywanie umów) zwykle nie uznajemy za relewantne posiadanie takiej zdolności. Jednak – nie siląc się na tworzenie *ad hoc* wymyślnych przykładów – nie sposób zarazem nie zauważyć, że zdolność widzenia temperatury przedmiotów może mieć w pewnych sytuacjach również znaczenie prawne⁵. Tego rodzaju ulepszenia nie wpływają w sposób istotny na zdolność do uczestniczenia w obrocie na równych z innymi prawach, jednakże połączenie mózgu z Internetem czy AI, albo uzyskanie technologii pozwalającej rejestrować i analizować dane odbierane zmysłami wpłynie już w poważnym stopniu na uczestniczenie w życiu społecznym i nie może pozostać obojętne dla regulacji prawnych. Pojawienie się zaawansowanych modeli językowych z ChatGPT na czele ukazało w sposób widoczny dla każdego, że z jednej strony coraz trudniej odróżnić wypowiedź człowieka od maszyny, z drugiej zaś, że korzystanie z takich narzędzi daje istotną przewagę (w tym rynkową). Cy-

⁴ <https://tvn24.pl/swiat/udar-mozgu-po-18-latach-od-udaru-i-utracy-mowy-ann-johnson-odzy-skala-swoj-glos-dzieki-nowej-technologii-7305858>

⁵ Np. rozważając odpowiedzialność za delikt wynikający z niestaranego postępowania z gorącym przedmiotem okoliczność, że poszkodowany lub sprawca szkody posiadali zdolność widzenia temperatury przedmiotu może już mieć znaczenie dla przypisania winy czy ustalenia zakresu przyczynienia się poszkodowanego.

borgizacja problem ten uczyni jeszcze poważniejszym, bowiem dla postronnego obserwatora nie będzie żadnej różnicy między działaniem człowieka i AI, która jest z nim zintegrowana (np. w postaci chipu w mózgu). Zatem nawet kontakt z żywym człowiekiem nie będzie dawał gwarancji czy to, co się komunikuje (np. składa oświadczenie woli) nie jest analizowane przez AI i czy komunikat drugiej strony (oświadczenie woli) nie pochodzi od maszyny. Z zewnątrz będzie można zobaczyć dwóch rolników targujących się o cenę kury, wewnątrz odbywać się będzie walka systemów autonomicznych, których wypowiedzi na zewnątrz kształtować będzie inna jeszcze maszyna. Zatem umowa nie będzie już zawarta między ludźmi – tak jak to rozumiemy dzisiaj – lecz między robotami mówiącymi przez ludzi albo wpływającymi na działania ludzi. Problemy, nad którymi od czasu pojawienia się automatów były rozważane, tzn. przypisanie działania maszyn ludziom⁶, zostaną w wyniku cyborgizacji odwrócone: trzeba będzie rozważyć, kiedy działanie człowieka przypisać maszynie.

To odwrócenie paradygmatów obrotu będzie miało fundamentalne znaczenie. Okazać się bowiem może, że to co postrzegamy jako działanie człowieka (jego ciała na skutek procesów wewnętrznych), jest w mniejszym lub większym stopniu emanacją procesów autonomicznych pozaludzkich, tj. algorytmicznych, sztucznych. Trochę przypominać to może zagadnienie działania człowieka pod wpływem środków odurzających czy choroby, która powoduje, że nie jest świadomy lub swobodny w podjęciu decyzji lub wyrażeniu woli. Tym, co jest nowe, będzie to, że te „środki” nie prowadzą jedynie do zaburzenia procesów zachodzących w człowieku, ale same mają charakter celowy i inteligentny. Zatem nie chodzi wyłącznie o to, że w pewnych sytuacjach nie można już przypisać czynu (oświadczenia) do danej osoby (uczynić zarzutu, powiązać skutków prawnych), ale to, że te zachowanie człowieka można w uzasadniony sposób przypisać działaniu maszyny (algorytmu), który z ciałem jest zintegrowany (czy mówiąc ogólnie – wpływa na funkcjonowanie ciała). Zatem człowiek w takim ujęciu jest jedynie posłańcem, przekąnnikiem woli innego bytu. Oczywiście różny może być poziom autonomii człowieka w takim zespole a co za tym idzie różnie może kształtować się np. kwestia przypisania odpo-

⁶ E. Till, *O znaczeniu prawnym automatu*, Lwów 1900 (przedruk „Głos Prawa” 2023, nr 1 (11), poz. 9; wyżej).



wiedzialności karnej czy cywilnej. Z punktu widzenia aktualnie istniejących koncepcji przynajmniej na gruncie prawa umów należałoby chyba widzieć to w następujący sposób: dany człowiek działa jako posłaniec, natomiast rzeczywistym aktorem jest maszyna, a jej działanie powinno być przypisane jakiemuś podmiotowi – zapewne byłby to ten sam człowiek, który działał na zewnątrz, ale nie jest też wykluczone, by był to jakiś inny podmiot, na rzecz którego i w imieniu którego działa maszyna. Dla takiej kwalifikacji nie ma większego znaczenia sam status prawny algorytmu⁷. Tego rodzaju konstrukcja w sposób cał-

⁷ Opowiadam się za poglądem, że w stosunkach kontraktowych można sztuczną inteligencję traktować jako pełnomocnika, który w tym zakresie ma punktową zdolność do czynności prawnych (szerzej na ten temat P. Księżak, *Zawieranie umów przez sztuczną inteligencję (AI)*, w: Dumkiewicz Małgorzata, Szczotka Jerzy, Kopaczyńska-Pieczniak Katarzyna (red.): *Sto lat polskiego prawa handlowego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Kidybie*. Tom 1, Warszawa 2020, s. 294-307.

kowity zmienia środowisko prawne, w którym działają ludzie. Można powiedzieć, że nic nie jest już takie, jak się wydaje. Powracając do przykładu rolników targujących się o cenę kury: to, co widoczne na zewnątrz nie miałoby już w istocie żadnego znaczenia. Umowa zawarta byłaby przez tych, którym prawo przypisuje skutki działania algorytmów sterujących ich mózgami.

Dodatkową trudność w kontekście normatywnym sprawić będzie wielopostaciowość i hybrydowość cyborgów. Człowiek połączony z maszyną nie tylko będzie funkcjonował inaczej (i zapewne lepiej) w pewnych prawnie relewantnych stosunkach społecznych, ale – co równie istotne – będzie nieokreślony. W odniesieniu do nieulepszonych ludzi, dla których od tysiącleci budowano system prawny można – w pewnych granicach – określić maksymalne i średnie zdolności fizyczne i psychiczne każdego człowieka. W wypadku cyborga nie ma jednak jednego modelu ulepszenia. Z perspektywy zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych kluczowe są zdolności kognitywne – również w tym wypadku paleta potencjalnych rozwiązań jest wręcz nieograniczona. Tymczasem obrót cywilnoprawny między ludźmi opiera się na przyjętym *implicite* założeniu o zbliżonych zdolnościach umysłowych wszystkich dorosłych, poczytalnych uczestników obrotu.

Cyborgizacja może zatem prowadzić w dłuższej perspektywie do powstania różnych rodzajów ludzi, o odmiennych możliwościach fizycznych i kognitywnych. Proces ten już się rozpoczął, ale jest bardzo powolny i występuje jedynie punktowo. Tam, gdzie chodzi o jakiś rodzaj rywalizacji, jak w sporcie czy na egzaminach, można zawsze stworzyć dowolne zasady, w tym takie, które wykluczają wszelkie ulepszenia (tak jak wyklucza się wspomaganie farmakologiczne). Pomińmy w tym miejscu rozważania, czy i w jakim zakresie państwo powinno ingerować w wolność do samoulepszenia, tzn. czy państwo powinno obojętnie tolerować cyborgizację człowieka, pozostawiając co do zasady w tym zakresie każdemu wolność decyzji i ograniczając się tylko do tworzenia bezpiecznego środowiska prawnego, czy też państwo powinno aktywnie z tymi procesami walczyć albo przeciwnie – aktywnie je wspierać. Decyzja w tym zakresie na pewno będzie uwarunkowana różnego rodzaju założeniami politycznymi czy światopoglądowymi; częściej uprzedzeniami niż empirycznymi badaniami. Przyjmijmy roboczo, że jakaś for-

ma zaawansowanych ulepszeń będzie dopuszczalna. W takim wypadku, paradygmat równości ludzi zostanie podważony nie przez założenia ideologiczne i przesady kulturowe, ale z uwagi na dającą się zmierzyć rzeczywistość⁸. Ulepszani ludzie (przy czym ulepszenie technologicznie może być jeszcze wzmocnione technikami biologicznymi) będą posiadać *nie*ludzkie możliwości⁹.

Radykalnie wolnościowe podejście do zagadnienia cyborgizacji znajdziemy w koncepcjach tworzonych przez osoby osobście zainteresowanych udoskonaleniami technologicznymi. *Cyborg foundation* upowszechnia dokument zwanym *The cyborg bill of rights v. 1.0*¹⁰, którego analizie poświęcę więcej miejsca w późniejszym czasie. Znajdują się w nim propozycje pięciu praw podstawowych, kształtujących – jak można się domyślać – nieprzekraczalne granice ingerencji państwa w cyborgizację. Z punktu widzenia analizowanych tu kwestii interesujące wydaje się wyrażone tam prawo równości, zgodnie z którym „prawnie uznany mutant korzysta ze wszystkich praw, korzyści i obowiązków, które ma osoba fizyczna”. Tego rodzaju pozornie niekontrowersyjna formuła (stanowiąca przecież tylko ogólny transhumanistyczny postulat a nie prawo czy nawet sformalizowany projekt prawa), gdyby traktować ją krańcowo, musi spowodować rewolucję w szeregu działań ludzkich opartych na rywalizacji umysłów (np. gry w pokera czy szachy, egzaminy szkolne i zawodowe itd.). Na obszarze poszczególnych gałęzi prawa (zwłaszcza prawa prywatnego) postulat ten może okazać

⁸ Przy czym jest oczywiste, że chodzi tu jedynie o niektóre rodzaje udoskonalień. W wypadku, gdy określona technologia pozwala zniwelować niepełnosprawność, prowadzi to do efektu odwrotnego niż opisany w tekście, tzn. pełniejszego włączenia danej osoby w życie społeczne (czyli w istocie pełniejszego realizowania jej podmiotowości) i urzeczywistnienia równości (por. np. W. Veit, *Procreative beneficence and genetic enhancement*, KRITERION – Journal of Philosophy 2018, 32 (1): 75-92).

⁹ Zdaniem niektórych badaczy technologiczne udoskonalenia (zwłaszcza kognitywne) prowadzić będą do wzrostu nierówności (tak np. N. Bostrom, R. Roache, *Ethical Issues in Human Enhancement*, w: *New Waves in Applied Ethics*, ed. Jesper Ryberg, Thomas Petersen & Clark Wolf (Pelgrave Macmillan, 2008): pp. 120-152, a co za tym idzie powinny być uznane za niedopuszczalne. Pogląd ten jest jednak kwestionowany. Walter Veit twierdzi (*Cognitive Enhancement and the Threat of Inequality*, *Journal of Cognitive Enhancement* (2018) 2:404-410), że po pierwsze brak jest empirycznych dowodów na to, że taki wzrost nierówności rzeczywiście nastąpi, po drugie nawet jeśli nastąpi, to korzyści z ulepszeń kognitywnych będą przeważały nad tym skutkiem ubocznym a po trzecie, wprowadzenie zakazu takich ulepszeń może nie być metodą skuteczną dla osiągnięcia zamierzonych celów (tzn. polepszenia albo niepogarszania sytuacji społecznej).

¹⁰ <https://www.cyborgfoundation.com/>. Z punktu widzenia omawianej wyżej podmiotowości rozszerzonej, obejmującej przedmioty sztuczne złączone z ciałem istotne znaczenie ma również pierwsze w kolejności prawo – wolność od demontażu (Freedom from Disassembly): „A person shall enjoy the sanctity of bodily integrity and be free from unnecessary search, seizure, suspension or interruption of function, detachment, dismantling, or disassembly without due process.”

się wcale nieoczywisty. Konieczność uwzględnienia interesów innych ludzi wymuszać będzie mechanizmy, które równość tę podadzą w wątpliwość.

Właściwe opisanie miejsca cyborgów w obrocie musi wiązać się z przededefiniowaniem samej podmiotowości, jako fundamentu pozycji prawnej człowieka. Wyjść trzeba od spostrzeżenia, że podmiotowość nie może być postrzegana jako pojęcie jednolite, zamknięte, które – w odniesieniu do jakiegokolwiek bytu – może albo występować (w pełnym zakresie) albo nie. Podmiotowość jest określoną wiązką uprawnień, obowiązków, zdolności i innych sytuacji prawnych, stanowiącą pochodną zdolności do uczestniczenia w życiu społecznym, która może występować w różnym nasileniu i konfiguracjach¹¹. Niewątpliwie podmiotowość ludzka jest najpełniejsza i najogólniejsza, jednakże nie wyklucza to – jak wykazaliśmy z Sylwią Wojtczak – przyznania innym bytom (w szczególności niektórym rodzajom sztucznej inteligencji) jakiejś postaci punktowej i kontekstualnej podmiotowości¹², ograniczonej do tych tylko pól aktywności owego bytu, w których takie przyznanie podmiotowości jest usprawiedliwione jego rolą społeczną.

Rozszerzenie zdolności dalece poza to, co może – potencjalnie – zrobić najsprawniejszy nawet nieulepszony *homo sapiens* (np. łączyć się bezpośrednio z komputerem albo widzieć w podczerwieni) spowoduje nieuchronnie zmianę zakresu a przede wszystkim sposobu uczestniczenia w życiu społecznym takich ludzi cyborgów. Nie przesądzając tego, w jaki sposób przepisy *in concreto* będą reagować na fakt technologicznego wsparcia¹³, można założyć, że sytuacja prawna takich osób będzie inna niż osób niezmodyfikowanych, przy czym – co oczywiste – będzie to cała gama regulacji, odnoszących się do różnych typów tych udoskonaleń. To zaś – od strony teoretycznoprawnej – prowadzi będzie do zidentyfikowania wielu postaci podmiotowości ludzkiej. Wiązka uprawnień, obowiązków i kompetencji dostępnych różnym osobom nie będzie taka sama. Paradygmat jednakowej podmiotowości człowieka zostanie *de iure* i *de facto*

¹¹ Przyjmuję tu co do zasady koncepcję podmiotowości jako wiązki praw, obowiązków i kompetencji, która może występować w różnym stopniu (V. Kurki, *A Theory of Legal Personhood*, Oxford: Oxford University Press, 2019).

¹² P. Księżak, S. Wojtczak, *Toward a Conceptual Network for the Private Law of Artificial Intelligence*, Springer, Cham 2023, s. 31, <https://doi.org/10.1007/978-3-031-19447-4>.

¹³ Np. zakazując osobom posiadającym interfejs między mózgiem a komputerem uczestniczenia w turniejach szachowych czy egzaminach zawodowych, albo nakładając na osoby posiadające wszczepione urządzenia rejestrujące bodźce zewnętrzne szereg obowiązków informacyjnych.

podważony, choć zapewne w warstwie deklaratywnej pozostanie nienaruszony. Udoskonalenie technologiczne człowieka będzie zatem wpływać na charakterystykę jego podmiotowości i w konsekwencji na zasady (i granice) jego uczestniczenia w obrocie. Można powiedzieć, że tak jak obecnie konieczne jest ustalenie, czy dany uczestnik obrotu jest pełnoletni, by sensownie opisać jego zdolności do podejmowania prawnie relewantnych działań, tak w przyszłości tych prawnie istotnych faktów odnoszących się do człowieka będzie znacznie więcej – właściwie będzie to otwarte spektrum najróżniejszych parametrów wynikających z technologicznych ulepszeń. Parametry te wpływać będą przede wszystkim na zdolność do uczestniczenia w obrocie (np. zdolność do określonego sposobu zawierania umów), ale również do bycia nośnikiem określonych obowiązków i praw. Dla przykładu, do ulepszanego człowieka, który będzie miał połączenie mózgu z komputerem, będą mogły odnosić się prawa i obowiązki zupełnie niedostępne innym, nieulepszonym ludziom, ale i cyborgom o innych zdolnościach i właściwościach.

Zastrzec od razu należy, że bez względu na postać podmiotowości, nienaruszalne w każdym wypadku będą fundamentalne gwarancje odnoszące się do praw człowieka, w żadnym kontekście nie będzie również mowy o jakimkolwiek odebraniu podmiotowości, jej upośledzeniu czy ograniczeniu. Nie sposób również dopatrywać się w takim ujęciu jakiejś hierarchii podmiotowości, w której *homo cyborg* byłyby wyżej czy niżej od nieudoskonalonego *homo sapiens*. Rzecz natomiast w tym, że podmiotowość ludzka nie będzie już mogła być opisywana jako jednolita, co wynikać będzie z różnorodności potencjałów daleko wykraczającej poza różnorodność biologiczną, a co za tym idzie wielości sposobów uczestniczenia w życiu społecznym. Podmiotowość ludzka będzie zatem ujmowana jako pojęcie o rozmytych granicach, płynna, promieniująca zarówno przestrzennie (na elementy pozacielesne czy nieorganiczne), jak i treściowo. Choć trzon podmiotowości (taki jak go dzisiaj rozumiemy) pozostanie niezmienny, jej pełna treść nie będzie już taka sama dla każdego człowieka. Wraz z postępującą cyborgizacją nie da się – bez odpowiedniej identyfikacji cyfrowej – określić parametrów danego człowieka, które wpływać będą na zakres jego praw i obowiązków społecznych. Tylko bowiem znając tę „tabliczkę znamionową”, określającą np. to,

czy dana osoba jest stale złączona z internetem albo dokonuje utrwalenia cyfrowego wszelkich impulsów odbieranych przez zmysły, możliwe będzie ustalenie warunków, w jakich można będzie mówić o świadomym i prawidłowym wchodzeniu z taką osobą w relacje cywilnoprawne. W konsekwencji prawo będzie spersonalizowane a każdy będzie miał skrojony dla siebie statut personalny określający jego pozycję w obrocie.

Co więcej, ta płynna, wielopostaciowa podmiotowość będzie zarazem podmiotowością symbiotyczną, tzn. ściśle powiązaną z podmiotowością algorytmów. Oczywiście, nie może być mowy (w wyobrażalnej przyszłości a zatem przed osiągnięciem tzw. osobliwości technologicznej w ujęciu Ray'a Kurzweila, która stanie się również osobliwością prawną), by symbioza ta miała charakter równorzędny (i równoprawny) – jest jasne, że bez względu na rodzaj AI zintegrowanej z człowiekiem, będzie ona pełniła funkcję wobec niego służebną i w takim jedynie kontekście możliwe będzie analizowanie jej statusu. Przyznanie AI jakiejś postaci szczątkowej podmiotowości ma bowiem na celu stworzenie normatywnych narzędzi do lepszego wpisania prawnego tej technologii w świat ludzi a przez to zapewnienie im władzy nad nawet najbardziej zawansowanymi maszynami. Jednakże, symbioza z maszynami, które przez swą autonomiczność muszą być rozpatrywane jako coś więcej niż tylko automaty dla przenoszenia woli człowieka, powodować musi ciągłe sprzężenie i swoiste zapętlenie obu bytów, czego zewnętrznym efektem jest jednorodność uzyskiwanej decyzji. Innymi słowy, oświadczenie (szerzej: czyn) człowieka ulepszanego staje się wynikiem oddziaływania różnych procesów, z których część pochodzi z jego biologicznego ciała a część z autonomicznych maszyn z nim zintegrowanych, przy czym w większości wypadków jest niemożliwością ustalenie, jaki jest wpływ poszczególnych elementów na ostateczny skutek (np. dane oświadczenie woli czy czyn człowieka). Podmiotowość rozszerzona jest zatem w pewnych sytuacjach podmiotowością zintegrowaną, symbiotyczną, hybrydalną¹⁴. Działanie cyborga połączonego z autonomicznymi systemami może być z jednej strony opisywane jako działanie człowieka wspomaganego przez maszynę, z drugiej zaś jako działanie autonomicznej maszyny o szczątkowej zdol-

¹⁴ Przy czym, jak już wskazywałem (*Prawo cyborgów (2)...*), to właśnie takie zespolenie z systemami autonomicznymi (cyborgizacja trzeciego stopnia) będzie rodzić najwięcej trudności prawnych a równocześnie jest kierunkowo najistotniejsza.

ności prawnej, korzystającej ze wsparcia człowieka (w zależności od rodzaju połączenia to wsparcie mogłoby sprowadzać się nawet tylko do udostępnienia specyficznego cielesnego interfejsu). Tego rodzaju symbiotyczna podmiotowość nie ma chyba precedensu w rozwoju ludzkości, a co za tym idzie brak jest potrzebnych narzędzi prawnych dla opisanie takiej struktury.

Jak z tego widać, dla prawidłowego opisu uczestniczenia cyborgów w obrocie, konieczne stanie się zbudowanie teorii wielopostaciowej, w tym symbiotycznej podmiotowości człowieka. Uczestniczenie w obrocie konkretnego ulepszanego człowieka, wymagać będzie zdefiniowania jego parametrów określających jego faktyczną i prawną zdolność do działania. Na tych fundamentach konieczne będzie zbudowanie gmachu nowego prawa.